



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

- WTOREK, 18 MAJA 1948 ROKU

Nr. 135 (1063)

Miliony chłopów demonstrują

za sojuszem robotniczo - chłopskim

Wspaniała manifestacja jedności chłopów polskich w dniu Święta Ludowego
Leczny udział delegacji robotniczych w obchodach

WARSZAWA (PAP) — Tegoroczne Święto Ludowe, obchodzone w całym kraju w pierwszy dzień Zielonych Świątek, stało się największą w dziejach wsi polskiej manifestacją wielomilionowych rzesz chłopskich. We wszystkich wsiach, miastach powiatowych i kilku miastach wojewódzkich manifestowali masowo i żywiołowo na rzecz pokoju, przyjaźni z narodami siołańskimi, jedności chłopów, sojuszu chłopsko - robotniczego i na rzecz podniesienia wydajności z 1 ha ziemi. Te hasła, obok wielu innych, wypisanych na transparentach, niesiono na czele pochodów. Wywoływały one najwyższy oddźwięk wśród zebranych.

Na niezwykłą masowość zebranych, wiecej, przemarszów i defilad wpłynął nastrój zadowolenia, wywołanego wśród wszystkich chłopów kraju przez podpisanie deklaracji o jedności działania obydwu stronnictw ludowych. Ta pierwsza, wspólna manifestacja całego ruchu ludowego przemieniła się wszędzie w manifestację jedności narodu.

W kilkuset manifestacjach, które odbyły się w całym kraju, Chłopi skupili się razem: poczty sztandarowe SL i PSL oraz ZSCH postępowali na czele. Młodzież ze wszystkich organizacji tworzyła jedną kolumnę — symbolizując jedność. Zjednoczeni pod sztandarami PPR i PPS, wspólnie manifestowali robotnicy.

Duży wpływ na masowość obchodów miała sprawna organizacja Święta we wszystkich miejscowościach, od wsi począwszy a na centralnych obchodach skończywszy, jak również piękna pogoda, trwająca przez cały dzień.

Przygotowania do święta, przeprowadzone przez obydwie stronnictwa ludowe, Samopomoc chłopską i wszystkie organizacje, działające na wsi, były pierwszą próbą współdziałania jednoczącego się ruchu ludowego.

Najokazalej wypadły obchody centralne święta ludowego, zorganizowane w Warszawie, Bochni, Klecach, Zamościu, Białogardzie, Rzeszowie i Legnicy.

Główna, reprezentacyjna uroczystość w Warszawie zgromadziła ponad 100 tys. ludzi.

Pod względem liczebności uroczystościom warszawskim nie ustępowały obchody święta ludowego w Bochni i Rzeszowie, gdzie ucze-

stniczyło po 90 tys. ludzi. Ani Rzeszów, ani Bochnia tak masowych zjazdów chłopskich nie widziały, mimo że posiadają żywą i długolletnią tradycję ruchu ludowego i jego walki z reżimem sanacyjnym.

Masowo zjechali również chłopci do innych miejscowości: w Zamościu i Klecach manifestowało po 50 tys. chłopów, w Białogardzie ok. 30 tysięcy, a w Legnicy, dokąd przybyli chłopci z 3-ch sąsiednich powiatów, zgromadziło się ponad 25 tys. uczestników.

Na obchody centralne chłopci przybywali z najbliższych wsi i województw. Obserwatorzy z całej Polski donoszą, że we wszystkich wsiach i osiedlach panował w niedzielę ożywiony ruch od najwcześniejszych godzin rannych. Wszystkimi drogami ciągnęli chłopci na wozach, samochodach ciężarowych z zielonymi sztandarami i transparentami, konno, na rowerach, a nawet pieszo. Idącym towarzyszyły liczne orkiestry i wesołe śpiewy. Od stro-

ny ośrodków robotniczych nadjeżdżały ciężarowe samochody, wiozące delegacje robotnicze, przedstawicieli związków zawodowych itp. Na granicy powiatu bocheńskiego i makowskiego ludność powitała chlebem i solą jadących na uroczystość przedstawicieli władz i stronnictw politycznych.

Dziesiątki specjalnych pociągów przewoziły chłopów na uroczystości do większych miast.

Na błoniach pod miastami, na placach i boiskach gromadzili się uczestnicy święta na wiece. Z Bochni donoszą, że przybywającym towarzyszyły liczne orkiestry kolejarzy, pocztowców i kapela wiejskie. Wśród tłumów wyróżniały się grupy w strojach ludowych z ziemi krakowskiej, żywieckiej i Podhala, boisko sportowe nie mogło pomieścić delegacji i zwartych grup chłopskich. Część uczestników zajęła miejsca poza obrębem boiska.

W Białogardzie uczestnicy zebrali się również na stadionie miejskim, na którym ustawiono olbrzymią tablicę, ilustrującą osiągnięcia województwa w rolnictwie.

Prowokacje greckie na granicy bułgarskiej

SOFIA (PAP). — Podano do wiadomości, że rząd bułgarski skierował na ręce sekretarza generalnego ONZ protest przeciwko prowokacjom greckim na granicy bułgarskiej. W protestie podano materiały dowodowe, doty-

czące porwania przez faszystów greckich — trzech bułgarskich żołnierzy straży pogranicznej. Żołnierze ci zostali później zamordowani, a zwłoki ich wrzucono do rzeki Marica.

Zacieśnianie więzów przyjaźni i współpracy między Polską a Czechosłowacją

Komunikat oficjalny o wizycie ministrów czechosłowackich w Polsce

WARSZAWA (PAP) — W dniach od 13 do 15 maja rb. przebywał w Polsce minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji, dr V.

Clementis oraz minister Komunikacji Czechosłowacji, A. Petr, w towarzystwie wyższych urzędników czechosłowackich.

W. cemarszałek Zambrowski do chłopów polskich



Na uroczystym obchodzie Święta Ludowego w stolicy zabrał głos wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski w imieniu obydwu partii robotniczych.

„Partie robotnicze całkowicie zdają sobie sprawę, — powie dział m. in. tow. Zambrowski — że ogromne zaufanie, które zda były sobie w masach chłopskich i w ruchu ludowym zawdzięczają właśnie swojej polityce obrony drobnej własności chłopskiej. W TEJ POLITYCE JEST ŹRÓDŁO SIŁY SOJUSZU ROBOTNICZO — CHŁOPSKIEGO.

My rozumiemy tak — oświadcza mówca, — że na obecnym etapie sojuszu robotniczo - chłopski wyraża się m. in. w tym, aby klasa robotnicza dawała coraz więcej rolnictwu nawozów sztucznych i dlatego planujemy ogromną rozbudowę przemysłu chemicznego, aby klasa robotnicza dawała coraz więcej maszyn rolniczych, traktorów i samochodów ciężarowych naszemu rolnictwu i dlatego rozwijamy i tworzymy od podstaw te gałęzie przemysłu, aby klasa robotnicza wzmocniła produkcję umożliwiającą coraz większą elektryfikację i radiofonizację wsi, i aby chłop polski przez rozumną i ofiarną pracę, przez wzmocnienie pólnow zabezpieczał i sobie i całemu narodowi większy dostatek”.

Zaciekle walki w Palestynie

Napastnicy arabscy zajęli Gazę i Jerycho. Żydowskie oddziały komandosów wdarły się do Libanu

WARSZAWA, TASS. Ogłoszono tu oficjalnie komunikat o postanowieniu Rządu ZSRR — uznającym nowe państwo Izrael.

LONDYN, PAP. Sytuacja w Palestynie na podstawie sprawozdań korespondentów angielskich przedstawia się następująco:

Wojska egipskie zajęły miasto Gaza. Osiedla żydowskie w okolicach Gazy są otoczone i stawiają zaciekły opór oddziałom egipskim. Komunikat ogłoszony w Kairze, stwierdza, że czołowe oddziały armii egipskiej naknęły się po zajęciu Gazy, na pozycje obronne wojsk żydowskich. Lotnictwo egipskie atakowało czterokrotnie Tel-Awiv, Petah-Tikwa i inne osiedla żydowskie. Sztab armii egipskiej przełamał się do Gazy.

W pobliżu Nirim Żydzi odparli atak Egipcjan, którzy ponieśli poważne straty. Oddziały żydowskie otoczyły miasto Ramleh.

W Jerozolimie toczą się zacieple walki, w toku których Żydzi poczynili poważne postępy.

Oddziały syryjskie i trackie toczą walki w Północnej Palestynie. Bombardowały one miejscowości Tiberias i Rosz-Pina.

Żydowskie oddziały komandosów wdarły

się do Libanu i wysadziły w powietrze most nad rzeką Telitani.

Rozgłoszono żydowska w Tel-Awivie ogłoszono ostrzeżenie, że lotnictwo żydowskie zacznie bombardować miasta Egiptu i innych krajów arabskich, jako represję za naloty na miasta żydowskie.

NOWY JORK, PAP. Rząd żydowski zwrócił się oficjalnie do sekretarza generalnego

ONZ z prośbą o przyjęcie państwa Izrael do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

LONDYN, PAP. Jak donosi agencja Reutersa, rząd egipski oficjalnie zakomunikował, że nie zwrócił się do Wielkiej Brytanii z prośbą o pomoc wojskową, lecz spodziewa się, że Wielka Brytania sama udzieli Egiptowi pomocy.

Sprawa Palestyny na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na wniosek Agencji Żydowskiej odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia skargi tej Agencji w sprawie agresji państw arabskich przeciwko Palestynie. Poza tym Rada miała rozpatrzyć notę rządu egipskiego, zawierającą ONZ o wkroczeniu wojsk egipskich do Palestyny dla „przywró-

cenia spokoju i porządku”.

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej, dr. Elias wygłosił przemówienie, w którym wezwał Radę Bezpieczeństwa, by podjęła interwencję u rządów państw arabskich i poleciła im natychmiast wstrzymać agresywne kroki, które stanowią niewątpliwą groźbę dla pokoju.

W rozmowach przeprowadzonych przy tej okazji, w atmosferze braterskiej serdeczności między ministrami spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji, dokonano przeglądu sytuacji międzynarodowej, a w szczególności zagadnień, dotyczących Niemiec. We wszystkich omówionych sprawach stwierdzono całkowitą zgodność poglądów rządów obydwu krajów.

W czasie rozmów, prowadzonych przy współdziałaniu ministra Petra i przedstawicieli polskich postanowiono zawrzeć w możliwie najkrótszym czasie porozumienie w sprawie zwiększenia tranzytu czechosłowackiego przez porty polskie.

Wobec rosnącego bezustannie zakresu współpracy polsko - czechosłowackiej, uznano za celowe rozpoczęcie prac nad rozszerzeniem istniejącej między obu krajami umowy o małym ruchu granicznym.

Jednocześnie postanowiono rozpocząć rozmowy w sprawie zawarcia nowej, polsko-czechosłowackiej konwencji o ruchu turystycznym.

Postanowiono także znieść wizy dyplomatyczne między obydwoma krajami. W związku z przekazywaniem przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej obszaru dla Czechosłowacji w strefie wolnocłowej portu szczecińskiego, ministrowie Clementis i Petr, w towarzystwie ministra Modzelewskiego, Rabanowskiego i Rapackiego oraz ekspertów, dokonali przeglądu portu szczecińskiego, ze szczególnym uwzględnieniem strefy wolnocłowej.

Dnia 15 bm. minister dr V. Clementis i minister A. Petr wraz z towarzyszącymi im osobami, udali się w drogę powrotną do Pragi.

Porozumienie między USA i ZSRR

jest możliwe — jeśli będzie istniała wola współpracy — oświadcza dziennik moskiewski „Prawda” w artykule, omawiającym list Wallace’a do Stalina

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł, omawiający list otwarty Henry Wallace’a do generalissimusa Stalina i podkreśla, że czytelnicy w całym Związku Radzieckim zapoznali się z tym listem z wielkim zainteresowaniem.

„Zainteresowanie to — pisze „Prawda” — jest zrozumiałe nie tylko ze względu na osobę samego Wallace’a, który stoi na czele postępowych sił w Stanach Zjednoczonych, walczących przeciwko kołom reakcyjnym, lecz również ze względu na to, że Wallace porusza w tym liście wszystkie ważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Dużo się mówi i pisze na świecie o wymianie poglądów, która miała miejsce w dniach od 4 do 9 maja pomiędzy rządami amerykańskim a radzieckim.

„Wallace jest realistą — stwierdza dalej „Prawda” — zdaje on sobie sprawę, że jest rzeczą niezbędną dla Stanów Zjednoczonych dojść do porozumienia ze Związkiem Radzieckim na temat istniejących różnic zdań. Wallace rozumie, że nie można liczyć na to, by drogą szantażu i t. zw. „wojny nerwów” udało się zmusić Związek Radziecki do przyjęcia amerykańskiego punktu widzenia w sprawach spornych.”

„Prawda” podkreśla, że doświadczenie wykazało, iż to co prasa zagraniczna nazywa „tątką zimnej wojny”, a mającą na celu narzucenie Związkowi Radzieckiemu koncepcji amerykańskich kół rządzących — jest taktiką całkowicie nierealną, nie mogącą przynieść żadnych konkretnych wyników. Wallace dobrze to rozumie i dlatego proponuje rozpoczęcie rozmów dla rozwiązania wszystkich kwestii spornych. Pokojowe oświadczenie niektórych przedstawicieli amerykańskich kół rządzących poprzedzają zwykle inne oświadczenia, pełne pesymizmu w ocenie sytuacji międzynarodowej i przepełnione nawet wezwaniami do nowej wojny. W ten sposób i psychoza wojenna zostaje zaszczeplona w umysłach milionów obywateli amerykańskich.

Wallace proponuje inne metody. Wzywa on amerykańskie koła rządzące do powrotu do polityki Roosevelta. Miliony obywateli amerykańskich pamiętają, że za czasów Roosevelta wszystkie różnice zdań pomiędzy państwami, należącymi do koalicji antyhitlerowskiej znajdowały pomyślne rozwiązanie. Pamiętają o tym dobrze również narody Związku Radzieckiego. W liście otwartym do premiera Stalina Wallace proponuje wyrównanie istniejących różnic zdań w tym samym duchu porozumienia. Nie trudno zdać sobie sprawę, że konkretne propozycje Wallace’a nie stoją w żadnej sprzeczności z licznymi wypowiedziami przedstawicieli zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Związku Radzieckiego.

Oficjalni przedstawiciele rządu amerykańskiego niejednokrotnie wyrażali się pozytywnie o tego rodzaju propozycjach. Całe nieszczęście polega na tym, że czyni oficjalnych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych nie są zgodne z ich ustnymi oświadczeniami!

Następnie „Prawda” przypomina, że w liście swym Wallace stwierdził, iż wymiana poglądów pomiędzy ambasadorami amerykańskim w Moskwie Bedell-Smithem a ministrem Mołotowem stanowi poważny cios dla agitatorów obu stron, którzy twierdzą, że rzekomo narody amerykański i radziecki nie mogą żyć w pokoju w tym samym świecie.

„Obywatelom radzieckim twierdzenie takie wydaje się dziwne” — pisze „Prawda”.

Kto może zacytować choć jedno nazwisko polityka sowieckiego, któryby twierdził, że Związek Radziecki nie może żyć „w pokoju” ze Stanami Zjednoczonymi, — zapytuje „Prawda”.

Wszyscy w Związku Radzieckim — pisze „Prawda” — podzielają zdanie generalissimusa Stalina, który nie tak dawno stwierdził, że Stany Zjednoczone i Związek Radziecki mogą ze sobą współpracować. Ustroje gospodarcze Stanów Zjednoczonych i ZSRR są różne, lecz mimo to nie prowadziły one przeciwko sobie wojny, ale współpracowały ze sobą w czasie

wojny. Jeżeli możliwa była współpraca w czasie wojny, to dlaczego nie może ona istnieć w czasie pokoju? Jest rzeczą jasną, że jeżeli będzie istniała wola współpracy, to współpraca taka jest całkiem możliwa i przy różnych ustrojach gospodarczych.

„Oto dlaczego — kończy „Prawda” — wszyscy w Związku Radzieckim podzielają zdanie Wallace’a, że pomiędzy obu krajami nie ma takich sprzeczności i różnic zdań, które nie mogłyby być rozstrzygnięte przy wzajemnym dążeniu do takiego rozstrzygnięcia.”

Terror faszystów w Grecji trwa!

Zbirowie Sophulisa zamordowali dziełnikarza amerykańskiego za sympatie dla Markosa

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że minister sprawiedliwości rządu ateńskiego Melas zarządził tymczasowe przerwanie egzekucji. Lecz zarządzenie to nie dotyczy trybunałów wojskowych, które w dalszym ciągu ogłaszają wyroki śmierci i wykonują je. W dniu 16 maja sąd w Pireus skazał na karę śmierci 4 członków organizacji EAM za czyny dokonane w okresie okupacji niemieckiej.

W kołach dziennikarskich rozszedła się pogłoska, że Joannis Patis skazany na karę śmierci w styczniu 1947 r., został rozstrzelany. Patis zeznał w charakterze świadka przed komisją bałkańską ONZ w Salonikach. Zeznania jego obciążały rząd ateński.

BELGRAD (PAP). Rozgłoszła rządu Markosa donosi, że oddziały demokratycznej armii greckiej przeprowadzały operacje na terenie Macedonii. Oddziały te pokonały opór nieprzyjaciela i zajęły miejscowość ufortyfikowaną Klitos. W rejonie Petrufos odparto ataki wojsk rządowych i zmuszono je do wycofania się na tylnie pozycje.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, że w pobliżu Salonik znaleziono zwłoki korespondenta amerykańskiej sieci rozgłoszeń radiowych Columbia, Georgea Polka. Mordercy związali Polka i wrzucili go do rzeki. George Polk był znanym na terenie Grecji korespondentem, który ostatnio przesyłał szereg wiadomości, w których ostro krytykował rząd ateński i pozytywnie ocenił działalność Markosa.

Protest Bułgarii w ONZ

przeciw masowym mordom faszystów greckich

SOFIA (PAP). — Wicepremier i minister spraw zagranicznych Kolarow wystosował do sekretarza generalnego ONZ depechę, zawierającą protest przeciwko masowym mordom w Grecji. „To co obecnie dzieje się w Grecji — czytamy w depeście — przynosi hańbę ludzkości. Trudno zrozumieć, dlaczego Organizacja Narodów Zjednoczonych toleruje niesłychane akty okrucieństwa, dokonywane w kraju należącym do

ONZ. Milczenie ONZ tym trudniej można pojąć, jako że bestialskie mordy dokonywane są w Grecji w obecności komisji bałkańskiej ONZ.

Rząd bułgarski powołując się na wniosłe cele, jakie postawiła sobie Organizacja Narodów Zjednoczonych, domaga się podjęcia stanowczych środków przeciwko krwawej bakchanalii, rozpętanej w Grecji.”

Manifestacje młodzieży francuskiej

PARYŻ (PAP). — Dziesiątki tysięcy młodzieży francuskiej, zrzeszonej w CGT, defilowało 6 godzin na stadionie Vincennes pod Paryżem w ramach dni wiosennych, zorganizowanych przez CGT. Defiladę otwierały grupy sportowców, po czym postępowały delegacje młodzieży całej Francji w strojach regionalnych, wreszcie poszczególne zawodowe. Manifestanci wznosili okrzy-

ki: „Praca dla młodzieży”, „Precz z 15-sto miesięczną służbą wojskową”, „Domagamy się wczasów dla pracujących”, „Zniżka cen”, „Subwencje dla szkół zawodowych” i t. d.

Do zebranych przemówił sekretarz CGT Tollet podkreślając konieczność zjednoczenia młodzieży dla obrony własnych interesów i niepodległości narodowej.

Chińskie wojska ludowe

zbliżają się do stolicy Dżeholu

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że chińskie wojska demokratyczne w wyniku kilkudniowej ofensywy zbliżyły się na odległość 15 km. do miasta Czeng-Teh, stolicy prowincji Dżehol. Władze komendangu rozpoczęły ewakuację urzędów z miasta.

Zjednoczenie

partii robotniczych w Bułgarii

SOFIA (PAP). Prasa donosi, że przedstawiciele komitetu centralnego bułgarskiej komunistycznej partii robotniczej i bułgarskiej partii socjal-demokratycznej podpisali protokół o połączeniu obu partii. Praktyczne przeprowadzenie zjednoczenia ma nastąpić w ciągu jednego miesiąca.

Na marginesie

Słowa i czyny

Jak informuje „Tygodnik Warszawski” (Nr 18) arcybiskup Pragi — mgr. Józef Beran, wydał oświadczenie, że: „księża czechosłowaccy winni stać zdala od polityki i dodał, że nigdy nie doradzał księżom przylązczać się do jakiegokolwiek partii politycznej. Jedynym, poprawnym stanowiskiem — powiedział arcybiskup Beran — duchowieństwa katolickiego w Czechach, jest wypełnianie naszych własnych obowiązków duszpasterskich i religijnych i odseparowanie czynności religijnych od czynności politycznych, które powinny być w zupełności pozostawione osobom świeckim”.

Wskazania arcybiskupa Berana są niewątpliwie słuszne i rozumne, zarówno z punktu widzenia religii, jak i polityki. Szkoda jednak wielka, że nie we wszystkich krajach dostojnicy kościelni trzymają się zasad, wypowiedzianych przez mgr. Berana.

Nie zdaje się, by osoby znacznie wyżej postawione w hierarchii Kościoła skłonne były uznawać słuszność pouczeń praskiego arcybiskupa. W dziejach Polski mamy szereg faktów, ilustrujących bardzo dobitnie stosunek polityki papieży do kraju, który był nazywany niejednokrotnie „najświętszym synem Kościoła” i „przedmurzem chrześcijaństwa”.

Papież Klemens XIV uznał pośpiesznie traktaty rozbioru Polski w końcu 18-go wieku; Grzegorz XVI wydał powstanie listopadowe; Pius IX uznał powstanie styczniowe jako „bunt złych ludzi” przeciwko „prawowitej władzy”; Leon XV był przeciwny oddaniu Polsce Poznańskiego i Górnego Śląska po pierwszej wojnie światowej; wreszcie Pius XII występuje konsekwentnie i gorliwie w charakterze orędownika niemieckiego, przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie.

Są to fakty łatwe do sprawdzenia w każdym obszerniejszym podręczniku historii. Wśród tysięcy innych nie świadczą one bynajmniej o odwróceniu się hierarchii kościelnej od polityki, i to od niej polityki. S. D.



— W jakich okolicznościach zabiłście Jakowlewa?
 — Czy wam to nie wszystko jedno? — padła krótka odpowiedź. Oczywiście Launitza patrzyli niemal ironicznie na Sawieljewa. Jednak Niemiec również spojrzał na strzałkę zegara. Lekki grymas zniecierpliwienia oraz znużenia przebiegł mu po twarzy.
 — Obchodził mnie wszystko, co dotyczy przebiegu waszych zbrodni! — sucho odciął Sawieljew. I znów zapytał, nie spuszczając spojrzenia z twarzy Launitza: — Prosiłbym odpowiadać ściśle na moje pytania. Pytam, jak i gdzie zabiłście Jakowlewa?
 — Niespodziewanie twarz majora rozplynęła się w nieokreślonym uśmiechu. Patrząc na Sawieljewa, powiedział niemal dobrodusznie: W PARYŻU.
 — Opowiem krótko o wszystkim, aby zrobić wam przyjemność i zaoszczędzić nieco gorzkiego rozczarowania, jakie spotka was za osiem minut. Jakowlewa zabiłem w Naftogradzie. Stało się to w gabinecie obersturmbahnfuhrera Rummla podczas nalotu na-

szych samolotów na miasto. Jak wam wiadomo, dom był rozwalony. Zginęli wszyscy prócz Jakowlewa i mnie. Ocknąłem się pierwszy. Byłem silniejszy od niego. I to wszystko. Czy jesteście zadowoleni z mego opowiadania?
 Nutki wyraźnej ironii brzmiały w głosie Launitza, gdy zadał to pytanie kapitanowi. Sawieljew, unikając odpowiedzi, rzekł twardym i mocnym głosem:
 — Mówmy do rzeczy! Jak wam się udało zdobyć mundur radziecki i w ogóle wyostać się z Naftogradu?
 — A wiecie, nie przypominam sobie, — uśmiechnął się wyraźnie drwiąco major, po prostu zdobyłem mundur, śladem do podziemia, westchnąłem na wspomnienie o udużonym Jakowlewem i przyjechałem tu...
 Niemiec wyraźnie drwił ze swego przeciwnika. Kapitan to wyczuwał każdym fibrem swoich nerwów. Niespodziewanie zadał krótkie pytanie:
 — Dlaczego nas ciągle oszukujecie, majorze? Najpierw z tą przeklętą północą, póź-

niej z historią waszej ucieczki... Nie jestem nawet pewny, że nie oszukaliście nas, mianując się Launitzem?
 Launitz nie ukrywał śmiechu. Wygodnie rozprostował się na krześle i głośno zawał: — Z kapłana prawdziwy Sherlock Holmes! Nie przypuszczałem nawet, że sprawy przyjmą taki obrót. Skąd wam przyszło do głowy, iż was oszukuję? Co się tyczy północy, to muszę wam powiedzieć, że mogę najwyżej spóźnić się o jakieś dziesięć minut. To znaczy, że wydarzenie, o którym mówię, może się opóźnić o jakieś dziesięć minut, ale nie dłużej. Czy nazywam się Launitz? A kimże do kroćset, mogę być, o ile sam to twierdzę od dwóch godzin. Przecież to nazwisko nie otwiera mi na oścież wszystkich drzwi. W moim interesie leżałoby raczej zataić ten szczegół dotyczący mojej osoby. Zresztą, wszystko to jest głupstwem. Chciałem was zapytać, jak długo zatrzymuje się tutaj pociąg, idący w kierunku Kijowa?
 Zaskoczony tym dziwnym pytaniem, Sawieljew odpowiedział nieco zmieszonym głosem:
 — Nie rozumiem o co wam chodzi i co możecie wygrać na tej informacji. Pociąg stoi jakieś dziesięć minut. Ale co ma wspólnego, do diabła, postój pociągu z pytaniem, które wam postawiłem?
 Launitz uśmiechnął się zagadkowo. Obserwując ten uśmiech, Sawieljew poczuł, że sprawa wikła się coraz bardziej.
 — Postój pociągu ma bardzo dużo wspólnego, kapitanie, ze sprawą północy, która

słusznie was tak intriguje, — odpowiedział bestrosko Launitz, — dowiecie się o tym za chwilę. Kiedy przybywa wasz szef?
 Dziwne zachowywanie się bezczelnego szpiega do reszty rozkołysło kapitana. Grzmotnął pięścią w stół i głośno krzyknął:
 — Skończcie te idiotyczne rozmowy! Odpowiadajcie na pytania! Nie chcecie — będziecie musiełi odpowiadać, ale już nie mnie, tylko pułkownikowi Chołmskiemu, którego tak pragniecie widzieć!
 Major z zadowoleniem pokiwiał głową, stuchając pełnych zdenerwowania słów Sawieljewa. Zapanowała krótka cisza. Oczy Sawieljewa mimo woli znów skierowały się ku strzałce zegara. Za trzy minuty miała wybić północ. Nagle ktoś zapukał do drzwi.
 — Proszę wejść — głośno zawał kapitan.
 Do gabinetu wszedł młody leutnant. Zsalutował i wyprostował się służbiście, stukając obcasami:
 — Melduję, towarzyszu kapitanie, że rozkaz jest wypełniony, — powiedział metalowym głosem, — żądana osoba została odnaleziona.
 Oczy Sawieljewa zaświeciły się triumfem. Powstał z miejsca i, patrząc na Launitza, powiedział:
 — Mam wrażenie, że za chwilę będziecie musiełi odpowiadać na niektóre moje pytania! Znalazłem pewny i niezawodny środek na to!
 (D. c. n.)

Grecja celem zajadłej ofensywy imperialistycznej

Dzieje i przyczyny krwawej rozprawy z broniącym swej wolności ludem

ATENY, w maju.

Władom powszechnie, że grecki ruch oporu od pierwszej chwili swego istnienia był ruchem masowym, skupiającym przytaczającą większość narodu. Zaraz po wyzwoleniu, masy ludowe Grecji, które własną krwią okupiły swą wolność, opowiedziały się za wprowadzeniem rządów prawdziwie demokratycznych w swym kraju. Reakcja międzynarodowa, dla której Grecja stanowiła od wieków łakomy kąsek, nie chciała w żaden sposób dopuścić do utraty swej placówki w Grecji. Oto przyczyny, dla których imperializm brytyjski Churchilla i Bevena postanowił interweniować zbrojnie w Grecji. Chodziło im o przeszkodzenie masom ludowym w objęciu władzy.

Niedługo więc po wkroczeniu wojsk brytyjskich do Grecji, gwakąc warunki zawieszenia broni, zawartego między EAM i ELAS z armią brytyjską w Varkiza (12 lutego 1945), władze okupacyjne aresztowały tysiące greckich partyzantów.

Te areszty najdzielniejszych członków ruchu oporu leżały w interesie zarówno Anglików, jak i monarcho-faszystów. I jedni, i drudzy przypuszczali, że pozbywając się w ten sposób raz na zawsze niebezpiecznych elementów, mogących w przyszłości wzniecić nowe powstanie.

Aresztowani powstańcy greccy byli sądzeni przez sędziów o starannie dobranym składzie. Sędziowie ci rekrutowali się spośród kolaborantów i zdrajców, którzy współpracowali z Niemcami. Byli to członkowie formacji wojskowych, uzbrojonych, wykwapowanych i wyćwiczonych przez hitlerowców.

Nic więc dziwnego, że w krótkim czasie wydali 2000 wyroków śmierci na powstańców greckich. Nawet ludzie, nie podejrzani o sympatię dla greckiego ruchu oporu, musieli stwierdzić stronnictwo sędziów. Byli ministrem sprawiedliwości, członek partii Sofulisa, Georges Mavros oświadczył: „Za jeden z ramach skazano na śmierć 30 osób, które nie miały z tym nic wspólnego”.

W ciągu trzech lat skazani na śmierć przebywali w więzieniu. Wykonanie wyroku odkładano. Anglicy i monarcho-faszystki traktowali ich, jako zakładników, chcąc przy pomocy metod hitlerowskich zmusić naród do uległości.

Ale przeliczyli się oni w swych planach. Nowy ruch oporu ogarnął Grecję, siły demokratyczne potrafiły wyzwolić z ucisku przeszło połowę terytorium Grecji. „Pomoc amerykańska, będąca jednym z przejawów interwencji Anglosasów, zamiast wzmocnić reżim ateński, wywołała tylko ostry protest całego narodu, który masowo walczył w szeregach armii demokratycznej. Wszystkie zamysły, mierzące do złamania oporu żołnierzy generała Markosa, spełniły na niczym.

Amerykani nie wahała się wydać rozkazu: „Zgładzić wszystkich powstańców, wybić wszystkich więźniów politycznych”. W Grecji zaczęła się masowa masakra. Morduje się wszystkich więźniów greckich, członków dawnego ruchu oporu, i skazanych na śmierć jeszcze w roku 1945 i żołnierzy, walczących przeciw imperializmowi.

Ale nawet prasa angielska stwierdza: „Masakry te są oznaką słabości, nie siły”. Rzeczywiście, nigdy od 1945 roku ruch niepodległościowy nie był tak potężny, jak obecnie. Nigdy widoki na zwycięstwo nie były tak realne, jak dzisiaj. Armia demokratyczna znajduje się na drodze ku zwycięstwu, ku oswobodzeniu Grecji, co stwierdził w swym przemówieniu w ostatnich dniach sekretarz generalny greckiej partii komunistycznej, Nikos Zachariadis.

Opinia publiczna całego świata, która z najwyższym oburzeniem przyjęła wiadomość o masowych egzekucjach członków greckiego ruchu oporu, nie jest w stanie pojąć w całej głębi haniebnego i prowokacyjnego charakteru tej masakry, dokonanej w stylu hitlerowskim. Spróbujemy więc sprecyzować poniżej przyczyny, dla których monarcho-faszystki ateńscy chwytają się tych prowokacji i do czego oni zmierzają.

Nasuwają się uderzające podobieństwa między majem 1944 roku a majem tegorocznym. Wówczas Niemcy wraz ze swymi greckimi lo-

kajami zamordowali 200 greckich komunistów i antyfaszystów. W maju 1948 r. Anglo-Amerykanie i ci sami greccy quislingowcy dokonali egzekucji na 250 greckich demokratów, wypróbowanych wrogach faszyzmu. „Czy sądzą oni, — zapytuje radio Wolnej Grecji — że potrafią uniknąć tego, co nie udało się ich poprzednikom niemieckim?”

Mylą się monarcho-faszystki i imperialiści anglo-amerykańscy, przypuszczając, że zastraszą naród grecki i za pomocą metod hit-

lerowskich potrafią stłumić opór w masach. Masowe egzekucje wywołują tylko gniew narodu i przyczyniają się do jeszcze większego udziału mas w walce przeciw przemocy.

Masakry te jeszcze raz dowiodły światu, że imperializm anglosaski nie waha się przed użyciem wszelkich metod hitlerowskich w zwalczaniu demokracji.

My, demokraci greccy mamy pełne prawo ku temu, by wierzyć, że solidarność narodów świata z narodem greckim w jego walce o wolność narodową, jak i pokój świata, okaże się pełną i skuteczną. Pomoc moralna, polityczna i materialna udzielona narodowi greckiemu, oznacza przyspieszenie zwycięstwa greckiej demokracji, tym samym przysłużenie się sprawie pokoju światowego.

Haris Spyropoulos.

Wielkie dni Wrocławia

Przygotowania do Wystawy Ziem Odzyskanych

Wrocław przez sto dni będzie centralnym punktem Polski. Wystawa Ziem Odzyskanych stała się już dziś treścią życia Wrocławian. Mówią o niej „nasza wystawa”.

Decyzja o urządzeniu wystawy we Wrocławiu była dla tego miasta — awansem. Wrocław zrozumiał, że stał się stolicą Ziem Odzyskanych.

Przez trzy lata Polska Centralna, Polacy poza granicami kraju, cudzoziemcy, interesujący się naszymi sprawami — dowiadując się o wielkiej, polskiej epopei na Zachodzie, zapytywali się — jaką będzie ta nowa Polska, budowana przez 5 milionów Polaków, zwolających z całego kraju i z całego świata.

Odpowiedź na to pytanie ma dać Wrocław.

Wrocław ma być syntezą trzyletniej naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Dlatego też obok terenu Wystawy „A” i Wystawy „B” powstał jedyny w swoim rodzaju teren Wystawy „C”.

Wystawa „C” obejmuje całe miasto.

Każdy warsztat pracy, fabryka, sklep, urząd będzie niejako stoiskiem wystawowym. Wrocław staje się niejako modelem pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Setki tysięcy turystów, przybywających do Wrocławia, spędzi kilka godzin na terenach wystawowych. Pozostanie im jednak wolny

czas, w którym zapragną zapoznać się z miastem.

Gdyśmy w roku 1945 przybyli na te ziemie, czekał nas ogrom pracy. Wystawa jest potwierdzeniem, żeśmy tę pracę wykonali.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest niejako dyplomem, wydanym dla 5 milionów Polaków, stwierdzającym: dobrze wypełnili swój obowiązek.

„Horak” nie rezygnuje

Towarzysze z Rudy Pabianickiej wciąż jeszcze mają żal do Scheiblerowców za te ich „dwunastki”. Nie mogą im darować tego, że ich zdystansowali. To przecież oni pierwsi zaczęli na „szóstkach”, oni wprowadzili „ósemki” — wtedy, kiedy u Eitingona na automatach robili tak samo, oni wreszcie pierwsi zaczęli na dziesięciu krosnach — a to ktoś chce być od nich lepszy.

Udało się Scheiblerowcom — ale i ten ich triumf nie będzie trwał długo. Ten się śmieje, kto się ostatni śmieje.

W szlachetnym współzawodnictwie dla do-

Wrocław żyje już dzisiaj w stanie gorączki przedwystawowej. Każda wieść z terenów wystawowych obiega miasto i jest żywo komentowana.

Upiększa się miasto, robi się porządek koło domu, ulepsza się komunikację, przygotowuje się nowe imprezy. Wszystko odbywa się pod hasłem „Wrocław czeka na Wystawę”.

Zbigniew Grotowski.

Rządy pupila Trumana

300 tysięcy ofiar faszyzmu w Hiszpanii

Dziesięć lat reżimu Franco w Hiszpanii wydało bogate owoce: ponad 300.000 obywateli hiszpańskich zostało zamordowanych i zakatowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Cyfry podane przez oficjalne czynniki są zazwyczaj znacznie mniejsze. I tak w roku 1947 prasa frankistowska przyznawała się do 40.500 obywateli, odsiadujących karę w więzieniach. W rzeczywistości jednak ogłoszone niedawne dokumenty administracji więziennej wykazują, że w lipcu 1947 w wię-

zieniach frankistowskich przebywało ponad 120.000 osób, z tego 20.000 kobiet.

Na utrzymanie tak wielkiej liczby więźniów i personelu policyjnego Franco wydaje ogromne sumy. Trzy czwarte budżetu hiszpańskiego na rok 1948 pochłonięta właśnie wydatki, związane z prześladowaniem ludności.

Nie przeszkadza to jednak specjalnym wysłannikom Trumana prowadzić pertraktacji o przyłączenie Franco do „demokratycznej rodziny zachodniej”.

bra przemysłu i państwa. Ruda musi powiedzieć ostatnie słowo. Co zrobią i jak zrobią, żeby odzyskać utracone pierwszeństwo — to jeszcze ścisła tajemnica, nie zdradzą jej nikomu, żeby znowu nie być przez kogoś pobitym. Później, kiedy już oni u siebie to zrobią — proszę bardzo, niech ich inni naśladowają, ale muszą mieć rekompensatę za obecną porażkę.

Żeby jednak mogli tę swoją inowację wprowadzić, przedalnia PZPB w Rudzie Pabianickiej musi zacząć lepiej pracować.

Muszą zniknąć z przędzy te wszystkie dotychczasowe błędy w postaci zgrubień, wkręconego kurzu i temu podobnych rzeczy. Jednym z czołowych zagadnień a bodaj czy nie najważniejszym w tej chwili jest sprawa podniesienia jakości Tkacze u „Horaka” postanowili, że muszą procent pierwszego gatunku podnieść do takiego poziomu, żeby mogli powiedzieć o sobie, że pracują dobrze, a nie będą mogli tego zrobić, jeżeli przedalnia nie poprawi jakości przędzy. A przecież przedalnia w Rudzie Pabianickiej — to jedna z lepszych przedalni na terenie Łodzi, trzeba tylko dopilnować czystości maszyn, a znikną z przędzy te wszystkie „dodatki”, które obrzydają życie tkaczom i psują tkaninę.

Tkálnia w Rudzie Pabianickiej wierzy, że w swym wysiłku o podniesienie jakości produkcji, znajdzie w przedalniu pełnowartościowego sojusznika.



— A co porabia twój jeniec, ten starzec? — zapytał emir. — Czy dowiedziałeś się Hussein Husslija, jakie jest jego prawdziwe imię oraz zamiary z jakim przybył do Buchary?

Chodzą Nasredin myślał w tej chwili o Giuldżan i odpowiedział z rozrządzeniem.

— Niech wybaczy wielki władca swemu nędzemu niewolnikowi! Nie mogłem wydostać od tego starca nawet jednego słowa. Milczy jak ryba.

— Ale czy próbowałeś stosować tortury?

— O wielki władco, jeszcze jakiel przedwczoraj wykręcałem mu stawy, a wczoraj przez cały dzień kleszczami żelaznymi rozsuwałem mu zęby.

— To bardzo dobra tortura, rozsuwanie zębów — powiedział emir. — Dziwnie, że on milczy. Może przysłał ci do

pomocy biegłego i doświadczonego kata?

— O niechaj wielki władca nie trudzi się, gdyż jutro zastosuję nową torturę — będę przekłuwając język i dziąsła tego starca rozżarzoną sztydłem.

— Zaczekaj, zaczekaj! — krzyknął emir i twarz jego rozjaśniła się. — W jaki sposób on będzie ci mógł powiedzieć swoje imię, jeżeli przekłujesz mu język rozżarzoną sztydłem? Nie po myślałeś o tym Hussein Husslija, ale my wielki emir pomyśleliśmy o tym i zapobiegliśmy twojej omyłce, z czego wynika, że chociaż jesteś wielkim mędrcem, ale nasza mądrość wielokrotnie przewyższa twoją, o czym się natychmiast przekonasz.

Radosny i promieniejący emir kazał natychmiast zwołać nadwornych i oświadczył im, że dziś on rozumem swoim prześcignął Hussein Husslija i od-

wrócił omyłkę, jaką mędrec mógł popełnić.

Nadworny kronikarz skrupulatnie zapisał każde słowo emira, ażeby stawić jego mądrość i w przyszłych wiekach.

Od tego dnia zazdrość porzuciła serce emira.

W ten sposób dzięki przypadkowi Chodża Nasredin udaremnił podstępne pomysły swoich wrogów.

Ale wciąż częściej i częściej naczodziły go samotne godziny tęsknoty nie do zniesienia. Księżyc stał w pełni nad Bucharą; słabym blaskiem lśniły wykładane kafelkami kopuły licznych minaretów, a potężne kamienne stropy tonały w błękitnej poświacie. Wiał wietrzyk chłodny nad dachami i duszny u dołu, gdzie ziemia i ściany rozżarzone za dnia nie ostygły przez całą noc. — Wszystko dookoła spało: pałac, meczety, lepianki — tylko sowa niepokoiła przeraźliwymi krzykami sen świętego miasta. Chodża Nasredin siedział przy otwartym oknie. Serce jego wiedziało, że Giuldżan nie śpi, że myśli o nim i że może w tej chwili patrzy na tę samą kopułę, ale nie widzą jedno drugiego rozdzieleni ścianami, siatkami, strażą, eunuchem i pilnującymi jej kobietami. Chodża Nasredin potrafił otworzyć drzwi pałacu, ale harem nadal był zamknięty

przed nim na cztery spusty i tylko przy padek mógł otworzyć jego podwoje przed Chodżą Nasredinem, który bezustannie szukał tego przypadku. Na próżno!... Dotychczas nie mógł posłać Giuldżan nawet wiadomości o sobie. Więc siedział przy oknie, całował wiaterek i mówił: „Cóż to jest dla ciebie — po fruń na chwileczkę do jej okna, dotknij jej warg i jej uszu. Oddaj Giuldżan mój pocałunek i moje słowa i powiedz, że nie zapomniałem o niej, że ją uratuję!” Wiatr leciał dalej, Chodża Nasredin pozostawał nadal sam ze swoją tęsknotą.

Przychodził dzień, a wraz z nim zwiększały się troski i sprawy. Znowu trzeba było iść do dużej sali i tam oczekiwać emira, słuchać pełnych pochlebstwa słów dworzan, zgadywać chytre podstępny Bachtiaira i chwytając jego spojrzenia pełne ukrytego jadu. Potem trzeba było padać przed emirem, wygłaszać pochwały, słuchać z uwagą jego głupich słów i wyjaśniać mu układy gwiazd. Wszystko to do tego stopnia obrzydło i znudziło się Chodżę Nasredinowi, że przestał szukać nowych dowodów i — wciąż stale — ból głowy emira, brak wody na polach, wzrost cen pszenicy — wszystko — śnił temi samymi słowami, powodując się na te same konstatacje.

[D. c. n.]



PROMYK

Jan Marcin Szancer

LEŚNY CZOŁG

Historia, którą wam opowiem, wygląda dość nieprawdopodobnie ale zapewniam was... et co tam zresztą zapewnienia, albo jesteście dosyć dorośli aby mi wierzyć, albo nie czytajcie dalej.

Czołg zatrzymał się w gestwinie leśnej, zagroziły mu drogę ogromne pnie, w gaśienice wplątały się korzenie.

Kłapa uodniosła się i wystraszony człowiek w potarganym mundurze wygramolił się niezdarne, rozejrzał się wokół, a potem brnął w mchu i paprociach poszedł przed siebie, w las.

Czołg został sam.

Człowiek wróci zapewne za chwilę, poszedł pewnie po benzynę, albo po wodę...

Jeśli tak dalej pójdzie, nie ruszę z miejsca... wrosnę w ziemię — jęknął czołg.

Przewidywania okazały się słuszne, mijal dzień za dniem, padały nieustanne deszcze, a czołg grzał coraz głębiej, mech natomiast zaczął się zwolna wspinać po łańcuchach, obrastał miękką zielenią żelazne cielsko.

Nawet zwierzęta, które z początku z daleka tylko i nieufnie obserwowały nieruchomą maszynę — ośmieliły się. Pierwsza wskoczyła na wieżę ruda wiewiórka, zamachła ogonkiem, dając znak towarzyszkom, że miejsce bezpieczne i w chwilę potem całe stado rudzielców uwijało się po ogupiałym czołgu.

dźwiedź oglądawszy czołg oświadczył, że urządzi tutaj szkołę, a sam z wysokości stalowego pancernia będzie uczył małe głupie zwierzęta. Jakoż następnego dnia rozpoczął wykład surową przestrogą wskazując na śmiercionośną maszynę jako przykład do czego może doprowadzić, gdyby jakieś zwierzę chciało zostać człowiekiem.

Patrzcie na ten bezsensowny mechanizm — wołał — do czegoż on służy...

W tej chwili zjawiał się niespodziewanie lis, skłonił się uprzejmie i oświadczył, że to arcyciekawa maszyna i on gotów jest wyjaśnić a nawet udowodnić jak dalece jest przydatna. Niedźwiedź oburzył się, ale zwierzęta zaciekawione biły brawo lisowi i zachęcały go do zrobienia próby użyteczności czołga. Lis jednym uderzeniem łapy przepędził sikorki i zajął miejsce w wieżyczce, łapami i zębami zaczął manipulować i coś kręcił dość, że nagle w czołgu coś zawarczało, żelazny olbrzym zatrząsł się jak w febrze. Ptaki odrzużyły spłoszone, nawet niedźwiedź schował się za pnem.

„Odgrzyźcie prędko korzonki, oczywiście gaśienice — wołał lis — inaczej nie ruszę z miejsca”. Wiewiórki posłusznie przecinały ostrymi zębami korzenie odgarniały mech.

Nagle czołg ruszył. „Jestem władcą lasu zawołał lis... jestem”... — jego dalsze okrzyki silił huk motoru. Czołg wykreślił i staczał się wolno drogą, którą parę miesięcy temu przybył. Szukał wyjścia, wolnej przestrzeni, ale teren wznosił się znów w górę aż ku leśnej przepaści.

Lis chciał zatrzymać motor, tylko, że nie mógł natrafić na odpowiednią dźwignię. „Taka sztuczka udaje się tylko raz — pomyślał — w gruncie rzeczy. To głupi wynalazek; W ostatniej chwili, kiedy czołg przechylał się przez krawędź przepaści, lis wyskoczył i czmychnął jak niepyszny.

A czołg runął w dół.

Stuk potężny wstrząsnął lasem, błękitnawy błysk i ciężka chmura dymu wyrosły z dna przepaści.

Na skraju lasu dzieci zbierały poziomki.

„Stuchaj, grzmi...” — mówiła dziewczynka — niebo czyste będzie napewno pogodą”.

LEOPOLD STAFF



DESZCZ majowy

Słońce świeci, deszczyk pada,
Czarownica się podkrada.

Chodźcie, chodźcie prędzej dzieci!
Z nieba złoty deszczyk leci.
Maj na ziemi! Deszcz o wiośnie
Kogo zmoczy, ten urośnie!
Świeżą trawę skropi rosą,
Będziem po niej biegać boso,
Będziem wstrząsać mokre drzewa:
Niech nas zlewa, niech nas zlewa!

Rosi deszczyk nam na głowy
Srebrny, złoty, brylantowy.

Iskry, perły i diamenty
Lecą z chmury uśmiechniętej.
To klejnoty, a nie deszcza...
Jeszcze, jeszcze... Jak szeleszczą,
Szepce, szmerze, szumi, śpiewa...
Trawy cieszą się i drzewa.

Róże w bieli, w złocie, w pasie
Błyszczą, świecą, lśnią i skrzą się;
Kwiaty modre, żółte, białe
I czerwone w kropkach całe.

Mlecze, jaskry, niezabudki,
Dzwonki, fiołki i stokrotki,
Kwiaty pól i kwiaty-matki;
Dziatki, bratki i bławatki,
Wszystko razem w żywej rzeszy
Dżdżem się cieszy, dżdżem się cieszy...

...A po ścieżce skacze żaba...
Kto się boi, ten jest babal
Mkną jaskółki z ostrym świrem,
Pachnie wkoło mokrym żwirrem,
Pachnie wkrąg mokrymi liśćmi...
— „Nuże dzieci, do dom iść mi!” —
Nie pójdziemy! Wolim w polu!
Tchórze noszą parasole!
Mazgaj, kto zostanie suchy,
A do domu chcą piecuchy!

Słońce świeci. Deszcz o wiośnie
Kogo zmoczy, ten urośnie.
Siedmiobarwna w niebie tęcza.
Niebo z ziemią się żaręcza.
A na tęczy wodna panna
Siejże perły: kwiatom manna
Promieniste czesze sploty...
Słońce lśni czy włos jej złoty?...

Słońce świeci, deszczyk pada,
Czarownica dziwy składa.



ale człowiek nie wracał... Zapadła noc i nieustraszone czołg żelazny potwór poczuł się nieswojo, kiedy wokół zamigotały świecące zielonkawe ślepią.

„Skosiłbym je serią karabinu maszynowego — westchnął, ale cóż nie potrafię nic bez tego człowieka, który sobie poszedł i ani myśli zatroszczyć się o mnie... — Ładny żołnierz”. Tymczasem zaczął padać deszcz. Wokoło gaśienic czołgu — ziemia zrobiła się grząska.

Coś podobnego, że tego musiałem doczekać, myślałem, że może zginę w walce rozdarty pociskiem... ale żeby wiewiórki...

Z kolei nadleciały ptaki. Tym spodobała się wiewiórka. Sikorki wnet naznosiły gałązek. Tchórzliwy szarak przespał się pewnego dnia na gaśienicach obrosłych mechem i widać sry miał przyjemne, bo się całkiem zadomowił.

Wszystko to było przykre, ale sytuacja stała się nie do zniesienia kiedy stary nie-

Drzwi nisza do „Promyka”

Wielce Szanowny „Promyku”!

Czytając codziennie „Głos Robotniczy”, zwróciłem uwagę na „Promyk”. Wprawdzie jestem trochę za stary, aby móc się nim szczególnie interesować, ale z przyjemnością go czytam. A czytałbym z większą jeszcze, gdyby w „Promyku” było to, o co prosił w ostatnim swym liście Ładra Tadeusz, a mianowicie rubryka, raczej artykuł pt. „Rzeczy Ciekawe”. Piszę to, gdyż napotkałem w prasie na takie zdanie: „Dzieci nie chcą bajek, dzieci chcą wydarzeń prawdziwych, wydarzeń postępu ludzkiego”. Dobrze by było również, jak wspomnieli Ładra, urządzić konkurs (ten ostatni b. mi się podobał) np. na napisanie bajeczek, nowelki, czy wiersza. Wtedy każdy z promykowego grona starałby się jak najlepiej to zrobić, przy tym nabierałby wprawdy, podobnie jak w szkole. Tylko trzeba dodać, że tutaj chodziłoby o wydrukowanie danej pracy, więc z większą ochotą by pisano. Na lamach piśmka można prowadzić dyskusje na różne tematy — również naukowe. Zrów trzeba dodać, że „Promyk” musiałby się dzielić na dwie części: dla starszych i młodszych dzieci, ponieważ nie wszystkie dzieci brałyby w tym udział. W wolnych chwilach od nauki zajmuję się pisaniem wierszy, z których kilka

mam zaszczyt przesłać „Promykowi”. Może zasługują na koszt, jak się wyraził jeden z czytelników „Promyka”, ale ja pragnąłbym od Ciebie chociaż oceny. Na razie jest mi trudno utrzymać właściwy rytm, ale mam nadzieję, że dalej będzie lepiej. Nie wszyscy przecież mogą być Mickiewiczami. W tym wierszu pt. „Poranek”, to w pierwszej zwrotce — przypuszczam — że rytm jest możliwy, ale w następnych — niebardzo. Nie wiem, jak ocenisz wiersze. Co do rymowania to mam na to ochotę i będę dalej tworzył. Zapomniałem dodać, że jestem uczniem klasy VII Publicznej Szkoły Powszechnej w Łodzi. Na razie nie piśzę numeru, bo chcę najpierw nawiązać z Tobą, „Promyku”, korespondencję. Jeśli mówię o „Promyku” to wspomnę nawiasem, że dział o „Literatura i życie” interesuje mnie. Mogłoby się na ten temat ukazywać coś w „Promyku”. Jakże bym był rad, widzieć wydrukowany kiedyś jeden z moich wierszyków, lub odpowiedź na ten list. Piszę ten list w dniu moich imienin, ale pomimo tego piszę z biciem serca, gdyż nie wiem, jakie będą jego skutki. Czekam wtrunku z drzeniem, a w dniu tym, idąc rano do szkoły, kupię zaraz mój ulubiony „Głos”, chociaż mi go Mama przynosi co dzień z fabryki.

J. Niewłodowski.

ODPOWIEDZ REDAKTORA

Drogi chłopczko! Ciekawym ile masz lat, że uważasz się za zbyt starego dla „Promyka”. Sądzę, że tak źle nie jest, wszakże jesteś jeszcze uczniem szkoły powszechnej, a pisując doń również uczniowie szkół średnich. Formalnie „Promyk” jest piśmkiem dzieci szkolnych, ale że teraz po wojnie i okupacji młodzież są opóźnieni w nauce, więc siłą rzeczy „Promyk” stał się gazetką młodzieży szkolnej — również nieco starszej. Wobec tego możesz czytać i pisać do nas z czystym sumieniem. Uwagi Twoje — tak samo jak Tadek Ładry — co do treści „Promyka” są w zasadzie słuszne, nie możemy jednak na razie drukować wszystkiego co by należało, a to ze względu na szczupłe ramy gazetki. Ale to przecież nie będzie trwało wiecznie. O konkursie na najlepsze opowiadanie lub wiersz — pomyślmy. A teraz o Twoich wierszach: to dobrze, że sam krytycznie je oceniasz. Mam wrażenie, że największą przeszkodą w przelaniu na papier Twoich wrażeń i myśli jest to, iż za wszelką cenę chcesz rymować. Poezja to przecież niekoniecznie rym, bo można napisać wiersz nawet całkiem dobrze rymowany, a poezji w tym nie będzie ani krztynki. Zamiast więc podać się nad odpowiednim układaniem końcówek — radzę Ci pisać prosto i szczerze co widzisz, czujesz i myślisz. Czy z tego wyskoczy Ci wiersz, lub też zwykły opis lub opowiadanie — to już rzecz doprawdy najmniejszej wagi. Z nadesłanych Twoich utworów wydrukujemy — jak to sam przeczułeś — jedynie pierwszą zwrotkę „Poranku”.

Z okazji imienin składam Ci najserdeczniejsze acz trochę spóźnione życzenia.

Redaktor.

Przednówek już nas nie straszy

Poziom cen żywności na ogół wyrównany

Koszty utrzymania spadły

Zwyczaj w okresie przednówek notowano wyższe cen artykułów żywnościowych, które już do końca zbiorów n.a. wykazywały tendencję zniżkową.

Tego roku w tym samym okresie zaznacza się wybitna stabilizacja cen, która specjalnie dała się zauważyć w kwietniu. W tym okresie większość podstawowych artykułów, dzięki obfitemu zaopatrzeniu rynku, utrzymywała się na równym poziomie cen.

Jedynie ceny nabiału kształtowały się niejednolicie.

Dzięki obfitej podaży, ceny jaj ulegały stałej zniżce, także w ciągu kwietnia spadły o 18,5 procent. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja z mlekami, które zdrożało głównie wskutek dużego zapotrzebowania ze strony wytwórców lodów. W końcu kwietnia br., na skutek zakazu ulicznej sprzedaży lodów, mleko ponownie staniało.

Masło zniżkowało w pierwszej połowie kwietnia, co zawdzięczać należy stosunkowo dużej podaży masła osekowego oraz zwiększonej podaży masła mleczarskiego, rzuconego na rynek przez PSS. W drugiej połowie kwietnia br., wskutek mniejszego dowozu, spowodowanego pracami w polu przy wiosennych siewach, ceny masła uległy ponownej zwyżce. Mimo to pod koniec miesiąca kwietnia były one o 3,9 procent niższe, aniżeli na początku kwietnia. Ostatnio jednak spekulacja znów zaczyna żerować na rynku masła.

Artykuły przemysłowe nie podlegały większym wahaniom. Zamotowano spadek cen obuwia mechanicznego o ponad 8 procent, co pozostaje w związku z większą podażą obuwia czeskiego, oraz przydziałami na kartki aprowizacyjne. Jeśli chodzi o ogólne koszty utrzy-

mania w kwietniu, w porównaniu z poprzednim miesiącem, obniżyły się one o 3-4 procent. Jest to zjawisko pocieszające, świadczące o postępującej poprawie bytu szerokich mas ludności.

Poszerzanie jezdni



Naprawianie torów tramwajowych i porządkowanie jezdni to jedna z ważniejszych prac sezonu letniego w dziedzinie usprawnienia ruchu i komunikacji w mieście. Roboty te prowadzone są obecnie w Łodzi w szeregu punktów.

Na zdjęciu widzimy pracę przy poszerzaniu jezdni na rogu ulic Gdańskiej i Włocławskiej (d. Śródmiejskiej)

W Związkach Zawodowych

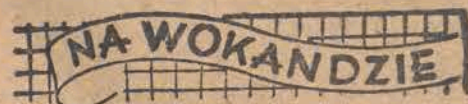
Konferencja w Związku Zawodowym Prac. Przemysłu Spożywczego

W Centralnej Świetlicy Zarządu Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego w Polsce z siedzibą w Łodzi, w tych dniach odbyła się 1-sza Konferencja Referentów Kult.-Oświat. i Kierowników Świetlic przy udziale 206 uczestników.

Konferencję zagal zastępca sekretarza tow. Feliks Tomaszewski, przewodniczył przewodniczący Zarządu Głównego tow. Julian Lisowski, referat okolicznościowy wygłosił kierownik Wydz. Kult.-Oświat. tow. Apollinary Drewnowicz, sprawozdanie z działalności Wydziału odczytał generalny sekretarz tow. Henryk Nowak, po czym kierownik Wydz. Kult. Oświat. Komisji Centralnej Zw. Zaw. tow. Stefania Cieślakowa w dłuższym referacie obrazowała cele i zadania życia świetlicowego, opartego na planowości i wytycznych KCZZ.

Po referatach i sprawozdaniu poszczególni kierownicy świetlic i referenci kult. oświat. w rzeczowej dyskusji wykazywali bólaczki terenu i swe osiągnięcia.

Wspólna konferencja aktywów świetlicowego wykazała potrzebę przeszkolenia lwiej części pracowników kulturalnych.



Niefortunny pomysł

W czerwcu ub. roku niejaki Piwnik miał zdawać egzamin tapicerski. W związku z tym egzaminem zwrócił się do Tadeusza Gwiżdżińskiego, proponując mu namówienie Józefa Ośrodką, przewodniczącemu komisji kwalifikacyjnej, do wydania dodatniej oceny. Za tę „przysługę” Piwnik proponował zapłacenie 15 tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym Piwnik zasiadł na ławie oskarżonych i odpowiadał za wyżej opisany pomysł. Sąd pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego skazał Piwnika na pół roku więzienia i w zawieszeniu na 3 lata. Oskarżał prokurator Leszczyński.

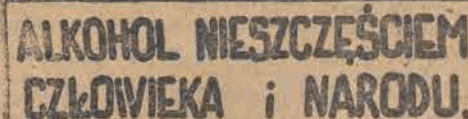
Nieumyślne spowodowanie pożaru

Józef Cieśliński, prowadzący gospodarstwo ogrodnicze w Łodzi przy ul. Limanowskiego 108, w styczniu bieżącego roku gotował smołę w szopie w ogrodzie. Ze smoły tej po zmieszaniu z wapnem miał być sporządzony kit, służący do uszczelnienia inspektów.

W czasie przenoszenia garnka smoła wylała się i szopę ogarnął płomień. Ponieważ pomysłny wiatr sprzyjał niebezpieczeństwu rozszerzenia się ognia na sąsiednie posesje, wezwano Straż Pożarną. Szopa spłonęła a pożar został zlokalizowany.

Wczoraj Cieśliński odpowiadał przed Sądem za nieumyślne spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru i został skazany na 15 tysięcy złotych grzywny z zamianą na 15 dni aresztu.

Sądził sędzia Łuszczewski, oskarżał prokurator Janowski.



Wysoka wydajność — drogą do dobrobytu

Rozkwit ruchu wielowarsztatowców

Przez pewien czas robotnicy przyjeżdżali z niedowierzaniem, a nawet często z niechęcią myśl o przejściu na obsługę większej ilości maszyn.

Dobrze pamiętali oni czasy przedwojenne, fabrykanckie, gdy przejście do bardziej wydajnych metod pracy powodowało z jednej strony natychmiastową nieomal obniżkę stawek akordowych, a z drugiej oznaczało zwolnienie i bezrobocie wielu robotników.

Przejście na obsługę większej ilości maszyn przynosiło podówczas kolosalne zyski Szajbłom, Eltingonom i Konom, a tysiące i dziesiątki tysięcy robotników skazywało na „stempel”, na wystawienie za głodowymi zasiłkami czy za przysiółkową „wasserzupą”, którą się wraz z dziećmi pochlipywało w kuchni dla bezrobotnych.

Dlatego też część robotników, zwłaszcza elementy bardziej zacofane, nie rozumiejące zmian, jakie zaszły w Polsce od 1939 roku, odnosiły się nieufnie do wszelkich nowinek.

Obecnie sytuacja ulega radykalnej zmianie. Włókniarze rozumieją, że zwiększenie wydajności pracy przynosi już korzyść nie klasie kapitalistów, ale całemu narodowi, nie fabrykantowi, ale samemu robotnikowi.

W proch i pył rozszarpały się kłamstwa reakcyjnych elementów, które nieraz do jadaszowe dolary kłamały robotnikom, że z przejściem na obsługę większej ilości maszyn przyjdzie obniżka płac robotniczych. Rzeczywistość wykazała, jak bzdurne i niesłuszne były te jadowite, zatrute „argumenty”. Wystarczy tylko, by każdy z robotników (a szczególnie każdy z przodowników pracy) porównał swe obecne zarobki z wypłatami z roku 1947 czy 1946.

Plugawym kłamstwem okazały się również twierdzenia reakcyjne, że za zwiększeniem wydajności pracy musi się nieuchronnie okazać widmo bezrobocia. W ustroju demokracji

ludowej, nie znającym walki konkurencyjnej pomiędzy fabrykantami, nie znającym kryzysów i nadprodukcji, podwyższającym z dnia na dzień równoległe do wzrostu produkcji również i spożycie, w ustroju, w którym masy z dnia na dzień konsumują więcej i żyją lepiej, nie ma miejsca na bezrobocie.

I oto dziś przemysł włókienniczy w Polsce, choć zatrudnia o 60.000 ludzi więcej, niż rok czy półtora roku temu, w dalszym ciągu, a może jeszcze w ostrzejszym stopniu, niż wtedy odczuwa brak rąk roboczych w przedsiębiorstwach w innych dziedzinach wytwórczych.

Szeptana propaganda reakcyjna w zetknięciu z naszą PPR-owską prawdą raz jeszcze okazała się oszereństwem i oszustwem. Raz jeszcze okazało się również, że partia nasza słów na wiatr nie rzuca.

Cóż dziwnego, że w świetle faktów szybko zaczęła rosnąć ilość wielowarsztatowców. I jeżeli w styczniu r.ub. w przemyśle bawelnianym pracowało na 6 krosnach 142 tkaczki, to w marcu r. bież. pracowało już na „szóstkach” 1421 tkaczek, czyli dziesięć razy tyle. Wzrosła również ilość tkaczek pracujących na 8 krosnach i na „szesnastkach” (automaty) a w

kwietniu po raz pierwszy zaczęły tkaczki w PZPB Nr 1 pracować na 10 i 12 zwykłych krosnach.

W przemyśle wełnianym ilość tkaczy, pracujących na dwóch krosnach kortowych, wzrosła z 3-ch w marcu r.ub. do 422 w listopadzie i 1794 w marcu roku bieżącego, a ilość tkaczy, pracujących na czterech krosnach w przemyśle jedwabniczym, wzrosła w przeciągu roku z kilkunastu do 520.

W jeszcze szybszym tempie rośnie ilość wielowarsztatowców w przedsiębiorstwach, rośnie ilość przadek, przechodzących na obsługę 3-4 a nawet sześciu stron.

Z braku miejsca nie możemy tu przytoczyć wszystkich cyfr, ilustrujących ten proces, ale wystarczy stwierdzić, że ilość przadek, obsługujących trzy i cztery strony, wynosiła już w marcu r. b. 60 procent wszystkich przadek, podczas kiedy rok temu stanowiła ona tylko 25 proc. ogółu.

Z miesiąca na miesiąc rozwija się ruch wielowarsztatowców, a wraz z tym rośnie produkcja tkanin włókienniczych w Polsce, rośnie ilość tkanin, przypadająca na jednego mieszkańca.

Biblioteka i czytelnia

przy PZPB Nr 5

KOŁO Przyjaciół „Głosu Robotniczego” na terenie d. Widzewskiej Manufaktury nadała nam ciekawe dane o działalności oświatowej w ich zakładach.

Biblioteka i czytelnia przy PZPB Nr 5 w Łodzi mieści się w dawnym pałacu Bosaka, przy ul. Armii Czerwonej 77.

Biblioteka liczy obecnie 800 tomów książek o treści beletrystycznej, naukowej oraz dla młodzieży i dzieci.

Książki wydawane są codziennie od godz. 12-tej do 20-tej. Czas korzystania z książki jest uzależniony od jej charakteru.

Do czytania na miejscu w specjalnie do tego celu przeznaczonych sal jest codziennie do dyspozycji 16 pism codziennych, tygodników literackich, zawodowych i gospodarczych.

W ostatnim okresie czasu dzięki wysiłkom kierownictwa świetlicy, zostało kupione za pieniądze uzyskane z oszczędności funduszy, przyznanych przez OKZZ 250 nowych tomów.

Największą bólaczką w tej dziedzinie jest brak książek (800 tomów na 8.000 pracowników) oraz brak funduszy na ich konserwację. Książki na skutek długiego okresu używania niszczeją i nie ma za co ich oprawić.

Czytelnicy piszą

Szkoła bez pomieszczenia

Szan. Ob. Redaktorze!

Od roku 1945 przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawelnianego Nr 6 („Wima”) istnieje średnia szkoła zawodowa, kształcąca kadry przyszłych majstrów, techników i innych wysoce kwalifikowanych pracowników przemysłu włókienniczego, których brak tak dotkliwie wciąż jeszcze odczuwa włókiennictwo polskie. W chwili obecnej w 12 równoległych klasach naszej szkoły pobiera naukę około 500 uczniów.

Niestety, szkoła nasza nie ma odpowiednich warunków lokalowych, brak jej sal wykładowych, brak pomieszczenia dla laboratorium doświadczalnego. Nie posiadamy również sali na świetlicę szkolną. Co gorsza jednak — Szkoła będzie musiała niezadługo opuścić i lokal obecnie posiadany, gdyż jest on potrzebny dla rozbudowującej się przedalni naszych zakładów.

Nie można powiedzieć, by dyrekcja PZPB Nr 5 nie interesowała się sprawą szkoły. Wręcz przeciwnie: czyni co może, by ułatwić nam pracę, ale wobec istniejących trudności i dyrekcja jest bezsilna.

A tymczasem PZPB Nr 5 ma własny odpowiedni budynek szkolny przy ul. Szpitalnej Nr 9-11, który obecnie zajmuje X Państwo-

we Gimnazjum i Liceum. Gdyby budynek ten został zwrócony prawowitemu właścicielowi, to jest naszym Zakładom, zostałyby rozwiązane nie tylko trudności naszej Szkoły, lecz uzyskałyby pomieszczenie na Szkołę Zawodową również sąsiadującą z nami PZPB Nr 16 („Niciarnia”).

Wymieniony budynek znajduje się w jednokowej odległości od obu fabryk i przeniesiona tu Szkoła mogłaby obsłużyć kształcąca młodzież obu pokrewnych zakładów. Niestety, dotychczasowe starania zarówno Dyrekcji Szkoły, jak i dyrekcji PZPB Nr 5 nie dały rezultatów.

W związku z tym zwracamy się tą drogą do czynników kompetentnych z prośbą, by zainteresowali się tą sprawą i spowodowali, aby przynajmniej od początku nowego roku szkolnego nasza Szkoła Zawodowa mogła znaleźć się w przysługującym jej budynku, przystosowanym do jej potrzeb i będącym jej własnością.

Grupa Uczniów Szkoły Zawodowej przy PZPB Nr 5

Od Redakcji: Prosimy Kuratorium i Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego o wyjaśnienie poruszonych w liście powyższym sprawy.

Piękna inicjatywa

Dzieci zagrożone gruźlą — otrzymują bezpłatnie mleko

Wszyscy wiemy, jak liczna jest rzesza dziatwy szkolnej chorej lub zagrożonej gruźlicą. Państwo czyni wszystko, aby tym dzieciom przyjąć z pomocą. Dużo jednak zrobić może w tej dziedzinie współdziałanie całego społeczeństwa.

W zrozumieniu tego ob. Adolf Dubrownik zamieszkały przy ul. Zgierskiej 221, wystąpił na zebraniu gromadzkiego Koła Samopomocy Chłopskiej w Kolonii Radogoszcz z propozycją, zasługującą na uznanie i naśladowictwo. Otóż podał on myśl, by posiadający obory na terenie miasta oddali w ciągu maja bezpłatnie

po pół litra mleka dla dzieci szkolnych chorych lub choroba zagrożonych. Wniosek został przyjęty i znalazł naśladowców. Osiedla Zabieniec, Antoniew, Stoki przeprowadziły u siebie analogiczną uchwałę. Praktycznie wygląda to w ten sposób, że nauczyciel najbliższej położonej szkoły posyła dziecko najbardziej potrzebujące pomocy do właściciela obory, który wydaje mleko. Dotychczas Antoniew i Stoki rozdzieliły 792 litry mleka, Radogoszcz Kolonia — 300 litrów i Zabieniec — 600 litrów mleka.

Kronika Tomaszowa

Łowicz w dniu Święta Ludowego



Komu wina

Włóczęk, 18 maja 1948 roku.
Dziś: Aleksandry.

Kino

Kino „Przedwiośnie” wyświetla film „Znak Zorro”.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul.
Św. Antoniego 26, tel. 46.

Trybuna
ORGAN KULTURY
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Ze sportu

OMTUR — Wł. RKS Lechia 2:0 (1:0)

W niedzielę dnia 16 maja odbyło się w Tomaszowie pierwsze spotkanie piłkarskie w ramach rozgrywek o puchar, ufundowany przez Związek Byłych Właścicieli Politycznych. Zawody odbyły się pomiędzy najlepszymi zespołami Tomaszowa: TUR-em i Lechia.

Grę rozpoczyna TUR, uzyskując z miejsca lekką przewagę. W dalszym ciągu spotkania przewaga turowców uwidacznia się coraz bardziej, jednak dobra gra obrony Lechii nie pozwala im na zdobycie prowadzenia. Dopiero

w 15 minucie piłkę otrzymuje Wątróbski II i ostrym strzałem skierowuje ją do bramki Lechii. Do przerwy mimo obustronnych występów, wynik nie ulega już zmianie.

W drugiej części meczu obraz gry zmienia się nieco. Teraz stroną atakującą jest Lechia, która dąży do uzyskania wyrównującej bramki. Twarda obrona TUR-u z jednej oraz niedyspo-

zycja strzałowa napastników Lechii z drugiej strony uniemożliwiają to przedsięwzięcie. Na 10 minut przed końcem zawodów bramkarz Lechii zmuszony jest do kapitulacji po raz drugi. Autorem bramki był Kwarciński II, ustalając jednocześnie wynik dnia: 2:0 dla TUR-u. Zawody prowadził p. Rymkowski. Widzów około 2 tysięcy.

Kronika milicyjna

Jedliński Franciszek zam. Kęczka, ul. Piętko 11, zameldował w MO, że Żyła Jan zamieszkały pod tym samym adresem pobił jego żonę Annę, którą musiano odwieźć do szpitala miejskiego.

Święto Matki

W ramach tegorocznego „Święta Matki” odbędą się w szkołach lokalne uroczystości. Z inicjatywy koła PCK przy I-szym Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym zostanie zorganizowana w dniu 30 maja o godz. 11.30 w sali RDK uroczysta akademicka, w której udział wezmą członkowie koła. Obecnie pod przewodnictwem ob. Switkowskiej Heleny czyni się przygotowania do części artystycznej.

Przetarg

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Tomaszowie Maz. ogłasza

PRZETARG

na budowę trybun drewnianych krytych na naszym boisku sportowym w Tomaszowie Maz. wraz z wykonaniem robót betonowych, murarskich z materiału własnego. Przedsiębiorca dostaje drobne części materiału.

Plany i ślepe kosztorysy budowy są w szowie Maz., przy ul. Armii Czerwonej nr 6.

Termin składania ofert do dnia 20 maja 1948 r., natomiast w dniu 21 maja nastąpi otwarcie ofert komisyjnie.

4-k ZARZĄD

Godzina 11-ta. Na rynku im. Tadeusza Kościuszki gromadzą się tłumy ludzi. Jest już ponad 7000. Mienia się w słońcu przepiękne, łączące spódnice łowiczanki. Z nad bram, z okien domów zwisają narodowe sztandary, tonąc w zieleni drzew rosnących dookoła rynku. Na środku placu obok pomnika poległych w walkach o Łowicz żołnierzy radzieckich, łopoczą na m. rzach zielone i czerwone sztandary. Nad nimi powiewają białoczerwone flagi państwowe.

Rynek się zapelnia. W zwartym czworoboku stoją chłopcy z całego powiatu łowickiego. młodzież zrzeszona w organizacjach Wici, ZWM, OMTUR z łowickiego i z Łodzi, harcerze, pocztowcy łódzcy, kompania honorowa ORMO z Łodzi i ORMO z Łowicza, strażacy z powiatu łowickiego. Na zielonych i czerwonych transparentach widnieją hasła: „Zjednoczona młodzież chłopsko-robotnicza, to siła Polski Ludowej”. „Polska Ludowa budowniczym pokoju”. „Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy”. „Niech żyje braterstwo chłopów i robotników”. „PPR buduje jedność robotniczo-chłopską”.

Podniosła chwila. Wojskowa orkiestra gra hymn państwowy. Przedstawiciel Komitetu Jedności Młodzieży przez wojewódzki ZWM „Wici” ob. Starzec wręcza otrzymany od najstarszej generacji wiciowej sztandar, powiatowemu ZMW „Wici”. Na sztandarze słowo Adama Asnyka: „Trzeba z żywymi naprzód iść”. Wzruszony chorąży drżącym głosem składa ślubowanie dźwięczą tony hymnu ludowego. Następuje tradycyjne wblanie gwóźdź w drzewce sztandaru.

Na mównicę wchodzi jeden z najstarszych wiciarzy ob. Wojewoda Piotr Szymanek. Pa-

dają słowa: Koledzy Wiciarzy! Obchodząc rzadką uroczystość wręczenia sztandaru wiciowego. 25 lat upłynęło od momentu zorganizowania „Wici”. Dziś po 25 latach, święcąc sztandar z dumą możecie powiedzieć, że większość zadań wykonałście. Przez minione lata Wici były szkołą obywatelską i społeczną dla młodzieży wiejskiej. Wici wkroczyły teraz na nowe drogi, do nowej Polski. Młodzież podnieś Polskę wzwyż. W młodzieży jest siła, potęga, co potrafi dokonywać cudów. I cudu dokona. Niech żyje jedność młodzieżowa!

Rozpoczyna się wiec ludowy. Otwarcia wiecu i powitania zebranych dokonuje w krótkich słowach starosta ob. Józef Milanowski, życząc chłopom jak najlepszych owoców w ich pracy. Z kolei przemawiają z ramienia wojska kapitan Lennik, w imieniu PPR i PPS oraz Związków Zawodowych, sekretarz wojewódzki PPS Stawiński. Ponownie głos zabiera Wojewoda P. Szymanek. Przemawia w imieniu NKW Stronictwa Ludowego. Padają z mównicy znamienne słowa: „Po raz czwarty obchodzimy w Polsce Wyzwolenie Święta Ludowego. Przyjechałem tu do was, by cieszyć się razem z wami. Święto Ludowe jest potęgą, aby nas chłopów zjednoczyć. Dlatego ono powstało, ono jest symbolem walki... „Gdy porównamy dawne czasy z dzisiejszymi, to nawet najzagorzalsi przeciwnicy muszą stwierdzić, że obecnie jest lepiej. Chłopi i robotnicy lepiej umieją kierować krajem”...

Rząd Ludowy wkłada największy wysiłek w oświatę. Dziś na wsiach waszego powiatu widzimy wszędzie szkoły, wasze wsie zelektryfikowane. Nie dalej jak wczoraj, po raz

pierwszy w dziejach kraju przekazano w waszym powiecie do użytku jednej z gmin centralę telefoniczną... Stąd mamy otuchę, że w Polsce Ludowej chłopom i robotnikom będzie dobrze, a wszystkim próżniakom i dromozjadom będzie w niej źle... Nie złoto, nie brylanty, jedynie zdrowe mózgi i zdrowe ręce, to jest majątek osobisty i narodowy”...

...„Nie może być wsi bez miasta, miasta bez wsi. Musimy skończyć z dzieleniem na warstwy chłopów i robotników, musimy stanowić całość społeczną. Apeluję do was, aby słowa te nie były pustymi frazesami, aby wieś łowicka stała się przodującą nie w pałacach lecz w pracy, aby chłop polski był oświecony, aby wiedział co się dzieje w Polsce i całym świecie”... Dziś w dniu Święta Ludowego musimy sobie powiedzieć i postanowić, by ustokrotnie nasze plony przez dobrą uprawę, przez dobrą hodowlę — stworzyć dobrobyt wsi... W Święto Ludowe chłop polski rzuca i podejmuje hasło wyścigu pracy na roli. Cała masa gmin waszego powiatu wczoraj, w przeddzień Święta złożyła kamień węgielny pod przyszłą pracę. U was założono na skalę ogólnopolską centralę telefoniczną. Życze powiatowej łowickiemu i chłopom, by chłop łowicki był nadal przodującym w budowie Polski Ludowej”...

Po przemówieniu ob. Wojewody zabiera głos z ramienia NKW PSL Jan Król oraz przedstawiciel Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży, przez wojewódzki ZWM „Wici” Starzec.

Wiec zakończony. Formuje się pochód. Po przejściu ulicami miasta defiluje przed trybuną ustawioną przed gmachem Zarządu Miejskiego przy ulicy Marszałka Stalina. Defiladę odbiera Wojewoda Piotr Szymanek, Starosta, przedstawiciele partii politycznych, wojska, milicji. Z prawej i lewej strony trybuny stoją poczty sztandarowe wszystkich organizacji, łopoczą na wietrze sztandary Wici, PPR-u, PPS-u, Stronictwa Ludowego, harcerstwa, Ligi Kobiet, Samopomocy Chłopskiej, spółdzielców. Mienia się w blasku słońca kolory. Orkiestra gra marsza. Przed trybuną przechodzą chłopcy zjednoczeni pod sztandarami ludowymi defiluje szkoła rolnicza z Blichu w barwnych strojach regionalnych, idą organizacje Wici, ZWM, OMTUR pod wspólnymi sztandarami. Za nimi Liga Kobiet, spółdzielcy, harcerze, ORMO, Straż Pożarna na rowerach jadą pocztowcy. Pochód zamykają auta pocztowe pomysłowo przybrane. Syją się brawa, zrywają się okrzyki „Niech żyją chłopcy i robotnicy, niech żyje jedność chłopska”.

Uroczystości dobiegają do końca. Na Błoniach nad Bzurą gra muzyka. Wirują w tańcu barwne pary. Zabawa trwa do późnego wieczora. Wszyscy cieszą się Świętem. Bo Święto Ludowe, to jeszcze jedna potężna manifestacja jedności chłopsko-robotniczej.

T. Sz.

Mistrzostwa juniorów TURu

Ostatnio odbyły się wewnętrzne - klubowe mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów klubu sportowego OMTUR w Tomaszowie. Techniczne wyniki wypadły następująco: bieg 60 mtr.: 1) Rozpedowski 8,9 sek. przed Lasotą 9 sek. Rzut kulą: wagi 2,5 kg. ci sami zawodnicy z wynikami 13,88 i 12,88 mtr. Skok w dal: Rozpedowski 5,03 mtr. przed Nowakiem 4,71 mtr. Rzut dyskiem 1 kg., ci sami zawod-

nicy z wynikami: 36,45 i 33,48 mtr. Skok wzwyż: również ci sami zawodnicy z wynikami: 1,35 i 1,30 mtr. Rzut oszczepem: Rozpedowski 40,80 mtr. przed Demczukiem 25,15 mtr. Na wyróżnienie zasługuje Rozpedowski zwycięzca wszystkich konkurencji oraz Nowak. Zaznaczyć należy, że w każdej konkurencji startowało 10 zawodników.

Sieradz

Dekoracja chłopów - partyzantów na uroczystym obchodzie Święta Ludowego

Uroczystości w Sieradzu rozpoczęły się o godzinie 11-tej zbiórka na stadionie sportowym, poczym pochód wyruszył na rynek, gdzie przemawiali przedstawiciele partii

chłopskich i robotniczych. Licznie zgromadzonych mieszkańców miasta i okolicznych wsi przywitał prezes Stronictwa Ludowego ob. Jagodziński. Następnie kolejno zabrali

Brzeziny

W Będzelinie i Bratoszewicach świętowali gromadnie chłopcy z brzezińskiego powiatu

W pow. brzezińskim uroczystości Święta Ludowego odbyły się w dwóch punktach powiatu — w Będzelinie i Bratoszewicach.

W Będzelinie obok ludności 10 gmin większych brały w manifestacji udział grupy robotników z Kuluszek i Tomaszowa Mazowieckiego. Po odprawionej mszy odbył się wiec, na którym przemawiali przedstawiciele SL i PSL, ob. ob. Stefan Zięglara, Jaskółowski, Krzemieński, przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Świętnicki oraz organizacji młodzieżowych i partii robotniczych. W zorganizowanym pochodzie wzięło udział ponad 5 tysięcy osób. W trakcie uroczystości kilku nastu b. członków Batalionów Chłopskich zostało udekorowanych odznaczeniami za walkę z okupantem.

W Bratoszewicach w manifestacji Święta Ludowego wzięło udział ponad 10 tysięcy rolników. W pochodzie, w którym obok kół Stronictwa Ludowego z 5-ciu gmin powiatu

wzięło udział organizacje młodzieży „Wici”, ZWM i TUR, oraz hufce Służba Polsce i młodzież szkolna i harcerstwo, manifestowały delegacje robotników ze Strykowa i Brzeziny. Na odbyłym wiecu przemawiali imieniem SL starosta ob. Anioł, imieniem partii robotniczych i Związków Zawodowych — tow. Jednak oraz w imieniu Komitetu Porozumiewawczego Młodzieży — Józef Anioł.

Odbyte w powiecie brzezińskim manifestacje z okazji Święta Ludowego przebiegały pod hasłami jedności ruchu ludowego i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Ludność powiatu w przeddzień, dnia 16-go maja, uczła Święto Ludowe dobrowolnie zaangażowaną pracą. Ponad 3 tysiące ludzi — członków Str. Ludowego, wzięło udział w nagrawie dróg, kopaniu rowów odwadniających itp. W szeregu miejscowościach zainaugurowano budowę szkół, świetlic i innych obiektów użyteczności publicznej.

głos poseł Wyżykowski, tow. Jędrzejczak z ramienia partii robotniczych i tow. Serejski w imieniu zjednoczonych organizacji młodzieżowych. Mówcy podkreślili znaczenie połączenia się partii robotniczych i chłopskich przy odbudowie Polski Ludowej i wyrazili nadzieję, że więź łącząca partie chłopskie będzie równie silna i trwała jak u partii robotniczych.

Po przemówieniach i odśpiewaniu hymnu „Gdy naród do boju”, udekorowano 66 bojowników Batalionów Chłopskich za walkę z hitlerowskim najeźdźcą krzyżami partyzantskimi Wolności i Grunwaldu, następnie pochód wyruszył przez udekorowane biało-czerwonymi, zielonymi i czerwonymi flagami miasto przed trybunę, gdzie defiladę odbierał poseł Wyżykowski w otoczeniu przedstawicieli wszystkich partii.

W szeregach przemarszerowała młodzież wiejska w pięknych regionalnych strojach, młodzież szkolna, harcerstwo, organizacje młodzieżowe delegacje wszystkich stronictw z transparentami głoszącymi hasła wolności, równości i braterstwa. Dalej przedeflowała straż pożarna, ORMO i inne organizacje społeczne. Pochód zamykał długi szereg wozów chłopskich. Po pochodzie odbył się występ artystyczny kół młodzieżowych i wojska. Uroczystości zakończyła wielka zabawa ludowa, w której udział wzięli wszyscy uczestnicy pochodu. (j.)

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś, o godz. 19-tej, „LISIE GNIAZDO”...

TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny. Od dnia 19 maja br. wystąpi gościnnie...

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś i jutro o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”...

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „ROSE - MARIE”...

TEATR „SYRENA”, Traugutt 1

Dziś, we wtorek o godzinie 19.30 komedia G. Dregely...

3164-k

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19.30; w niedzielę i święta o godz. 16.30 i 19.30 „WIOSENNY BIEG”...

KINA

- ADRIA — „Pygmalion”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30. BAŁTYK — „Stalowe serca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. BAJKA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13. GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 12, godz. 11, 12, 13, 14; w niedz. 11, 12. GDYNIA — „Guwernantka”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30. HEL — „Bitwa o szynę”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. POLONIA — „Młodość Tomasza Edisona”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. MUZA — „Mali detektywi”, godz. 18.20; w niedz. 16. PRZEDWIOSŃ — „Wśród ludzi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. ROBOTNIK — „Bohaterki Pacyfiku”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30. ROMA — „Konwój”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30. REKORD — „Zielona dolina”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13. STYLOWY — „Oflag XXVII”, godz. 16.15, 18.15, 20.15; w niedz. 12.15. ŚWIT — „Nicholas Nickleby”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13. TĘCZA — „Oflag XXVII”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. TATRY (w ogrodzie) — „Pani Miniver”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30. WISŁA — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 17.15, 19.15, 21.15; w niedz. 15.15. WŁÓKNIARZ — „Plomię Nowego Orleanu”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. WOLNOŚĆ — „Stalowe serca”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30. ZACHĘTA — „Dusze Czarnych”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (E) „Pielęgnacja ziemniaków po zasadzeniu”...

Zo sportu

Gdyby Rzeźnicki nie zmieniał barw wygralby na własność puchar „Dziennika” - W wyścigu dla „kartkowiczów” również triumfowali warszawiacy



Rzeźnicki (Warszawa)

Rozegrany w niedzielę wyścig kolarski na dystansie 125 km o puchar przechodni KS „Tramwajarz”...

Pewnego rodzaju niespodzianką była porażka ulubieńca Łodzi — Lucjana Pietraszewskiego...

Po defiladzie przez miasto, różnokolorowy korowód 45 kolarzy udał się na start właściwy...

Zwycięstwo odniósł na finiszu, posiadający najlepszą końcówkę zeszłoroczny zdobywca pierwszego miejsca...

- 1) Rzeźnicki (Warszawa) — 1:36,30. 2) Leśkiewicz Jerzy (KS Odzieżowiec — Łódź) — 1:36,30. 3) Pietraszewski L. (KS „Partyzant”—Łódź) — 1:36,30. 4) Kudert (Gwardia — Warszawa) — 1:36,30. 5) Wandor (Legia — Kraków) — 1:36,30. 6) Bukowski (Gwardia — Warszawa) — 1:36,30. 7) Napierała (Sarmata — Warszawa) — 1:36,30. 8) Motyka (KKT — Kraków) — 1:36,30. 9) Królikowski (ZZK — Warszawa) — 1:36,30. 10) Grynkiewicz (ZZK — Warszawa) — 1:36,30. 11) Wójcik (SKP — Warszawa) — 1:36,30. 12) Bednarek (DKS — Łódź) — 1:36,30. 13) Salyga (Partyzant — Łódź) — 1:36,30. 14) Stolarczyk (Naprzód—Ruda Pab.) 1:36,30.

15) Komorniczak (HCP — Poznań). Wyścig ukończyło 34 zawodników. Oprócz wyścigu dla „licencji” odbył się również wyścig dla posiadaczy kart...

- 1) Iwanowski (Gwardia — Warszawa) — 1:36:30.2. 2) Konopka (Gwardia — Warszawa) — 1:36:30.2. 3) Borucz (ŁKS) — 1:36:30.2. 4) Cieplowski (PTC) — 1:36:30.2. 5) Cuch (Gwardia—Warszawa) — 1:36:30.2.

85 tysięcy Włochów

przeżywało gorycz swej porażki... Piłkarska reprezentacja Anglii zwycięża Włochów w Turynie 4:0

— Anglia. Spotkanie przyniosło zwycięstwo Anglii w stosunku 4:0. Bramki padły w następującej kolejności: 3 min. — Mortensen, 23 min. — Lawton, 27 i 29 min. po przerwie — Finney.



RYZYM (obsł. wł.) — Wobec 85.000 widzów rozegrany został w Turynie pierwszy po wojnie międzypaństwowy mecz piłkarski Włochy...

Drużyna angielska przewyższała gospodarzy grą zespołową, lecz zwycięstwo jej różnicą 4 bramek było zbyt wysokie. Włosi byli zespołem szybszym, jednak atak ich był słabo dysponowany strzałowo i nie wykorzystał wielu dogodnych sytuacji...

Nieudane mistrzostwa Dajwłowski, Kozlicki i Bochman akademickimi mistrzami Polski w szermierce

W sobotę i w niedzielę rozegrane zostały w Łodzi drugie akademickie mistrzostwa Polski szermiercze. Reprezentowane były jedynie ośrodki z Łodzi, Gliwic i Poznania...

walczyli czterech szermierzy — akademików z Łodzi oraz po 3-ch z Gliwic i Poznania.

We florście startowało 7-miu zawodników, przy czym pierwsze miejsce uzyskał Dajwłowski z AZS-u łódzkiego przed Rybickim i Kozlickim...

W szpadzie startowało również 7-miu zawodników. Pierwszą lokatę zdobył Kozlicki z AZS Gliwice przed Rybickim i Bochmanem — (oba z Łodzi).

W szabli pierwsze miejsce przyznano Bachmanowi przed Rybickim i Kozlickim.

Nagrode Komendanta m. Łodzi płk. Wróblewskiego zdobył Bochman, starszy Walaska — Kozlicki. Nagrodę ufundowaną przed wojną przez Komendanta WF i PW a przechowaną przez dyr. gimn. Zgromadzenia Kupców Łódzkiego otrzymał zawodnik Dajwłowski. Zauważyć należy, że wszystkie te nagrody są przechodnie.

Na Igrzyskach w Paryżu Nowara zwycięża mistrza Szwajcarii

PARYŻ (Obsł. wł.) W odbywających się w Paryżu zawodach bokerskich, w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych, pięściarze polscy odnoszą dalsze sukcesy.

W wadze półciężkiej Nowara (Polska) wygrał przez techniczne k.o. w trzecim starciu z mistrzem Szwajcarii Eschlinem, w wadze zaś półciężkiej Czortek (Polska) zremisował z Francuzem Bijard'em. Werdykt sędziowski i tym razem był krzywdzącym dla Polaka, który zastąpił bezwzględnie na zwycięstwo.

A to niespodzianka! Cuccelli przegrywa z P. Iladą ale mecz wygrują Włosi

PRAGA (obsł. wł.) — Zakończony w pierwszy dzień Zielonych Świąt mecz tenisowy 2 rundy o puchar Davisa przyniósł zwycięstwo Czechosłowacji nad Brazylia w stosunku 4:1. Urba (CSR) pokonał Petersena 7:9, 6:3, 6:4, 6:4, a w ostatnim singlu Drobnego odniósł zwycięstwo nad Fernandezem, który zrezygnował z gry przy stanie 6:0, 4:1 dla Drobnego.

ZAGRZEB. — W meczu tenisowym 2 rundy o puchar Davisa, Włochy pokonały w Zagrzebiu Jugosławię 3:2. Decydujący o zwycięstwie punkt zdobył del Bello, bijąc Jugosłowianina Mitica 7:5, 6:4, 8:6. W ostatnim spotkaniu Palada (Jugosławię) wygrał z Włochem Cuccellem 5:7, 6:4, 6:1, 6:4.

Milicjanci Jugosławii zwyciężają w Szczecinie

SZCZECIN (obsł. wł.) — Trzeci mecz milicjantów jugosłowiańskich w Polsce miał miejsce w Szczecinie i przyniósł im pierwsze zwycięstwo. Szczecińska Gwardia zasilena Ambrozem i Magdziarzem uległa w stosunku 4:12. Wyniki techniczne od muszki do ciężkiej: Andrejovic znokautował w 3-ej rundzie Biedakiewicza, Pavlovic znokautował w 1-ej rundzie Paździocha, Stamenkovic wypunktował Kozłoiłka, Matic przegrał przez techniczne k.o. z powodu rozcięcia brwi z Ratajczakiem, Dzikić przegrał na punkty z najlepszym w tym dniu reprezentantem Szczecińskim, Rybnym, Dziępnia wypunktował wysoko Magdziarza, Lazarevic znokautował w 3-ej rundzie Ambrozę, a Bohdanovic wypunktował Pietrzaka.

W ringu sędziowali na zmianę Bejakovic (Jugosławię) i Urbaniak (Polska), na punkty: Szabanowicz, Lezohubski i Łaukedrej.

Mistrzostwa kl. A

PTC zwycięża ŁKS 6:0 a Widzew ulega ZZK 2:4

O mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego odbyły się w Święta jedynie dwa spotkania. W sobotę ZZK pokonał drużynę Widzewa w stosunku 4:2. Dzięki temu zwycięstwu kolejarze zajęli w tabeli 6 miejsce, wyprzedzając ŁKS i Concordię.

W drugim spotkaniu faworyt na mistrza okręgu, zespół PTC w Pabianicach wygrał wysoce z ŁKS-em 6:0 (3:0). Z graczy ligowych wystąpili jedynie u łodzian Kopera i Sidor. Podczas zawodów uległ kontuzji bramkarz ŁKS-u Laskowski a zastąpił go Styczyński. Bramki zdobyli: Grabski 3, Kurowski 2 i Zubert 1. Sędzia p. Racięcki.

YMCA uczy pływać!

Wydział W. F. Polskiej YMCA w Łodzi podaje do wiadomości że w dniu 18 bm. wznowia na własnej pływalni kurs nauki pływania dla pań i panów. Nauka odbywać się będzie dwa razy w tygodniu (wtorki i piątki) w godzinach wieczornych. Zapisy w Sekretariacie Polskiej YMCA, ul. Montuszkii 4a.

„Czarnego Prątkowa” — odczyt. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.15 „Muzyka na dobranoc”. 22.45 (E) Koncert życzeń (cz. II). 22.58 (E) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (E) Koncert życzeń (cz. II). 23.59 (E) Zakończenie audycji i Hymn.

Szczyptorniści grają o mistrzostwo

W Łodzi rozpoczęły się mistrzostwa w szczyptorniaku w konkurencji męskiej. Biorą w nich udział 4-ry zespoły: Zjednoczone, TUR, HKS i ŁKS. Pierwszy mecz TUR-u z ŁKS-em zakończył się wygraną zespołu robotniczego, mimo że pokonani wystąpili w ligowym składzie. W konkurencji żeńskiej startuje 6 zespołów: ŁKS, DKS HKS, Zjednoczone, Zryw. Już pierwsze mecze przyniosły niespodzianki. Harcerki wygrały z TUR-em 4:2 (1:1), natomiast Zryw uległ TUR-owi 2:6 (2:3).

Następne spotkania odbędą się w nadchodzący piątek.